

Notatka dla "Informbiuro" - Moskwa.

Na skutek działań wojennych, a przede wszystkim w następstwie planowej niszcycielskiej działalności władz okupacyjnych hitlerowskich, Nauka Polska poniosła niezmiernie dotkliwe straty.

Akcja niszcycielska dotyczyła równocześnie: aparatu organizacyjnego i ludzi, a więc instytucji i pracowników naukowych. Zapoczątkowała ją słynne zebranie profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, zwołane na zarządzenie generalnego gubernatora GG.- Franck'a, jedynie w tym celu, aby dokonać masowej deportycji uczonych krakowskich do obozu śmierci w Oranienburgu. Ten pierwszy akt z góry uplanowanej i podstępnie dokonanej zbrodni masowej przypłaciło życiem kilkunastu uczonych krakowskich. Otwiera on drogę, bo setki nazwisk obejmująca listę ofiar pracowników naukowych, likwidowanych systematycznie w ciągu niemal sześcioletniej okupacji w obozach Oświęcimsa, Majdanka, Dachau i in. oraz mordowanych w katowniach gestapo i na ulicach Warszawy w egzekucjach publicznych.

Jest to niewątpliwie najdotkliwsza dziedzina strat, jakie Nauka Polska poniosła - strat niewymiernych i nie dających się wyrównać żadnymi odszkodowaniami.

Straty w zbiorach muzealnych, archiwach, bibliotekach publicznych, w bibliotekach zakładów uniwersyteckich i instytutów badawczych, straty w aparaturze naukowej i urządzeniach tych zakładów - są olbrzymie. Stosunkowo nieznaczna tylko część tych strat spowodowana została działaniami wojennymi: większość jest wynikiem planowej, rabunkowej, dewastacyjnej i niszcycielskiej działalności okupanta hitlerowskiego, który narodowi polskiemu odmówił prawa uprawiania nauki i posiadania szkół akademickich.

W akcji niszczenia dóbr kulturalnych oraz mienia i dorobku kulturalnego polskiego uczestniczyli nietylko bezimienni wykonawcy planu, lecz m.in. również przedstawiciele nauki niemieckiej. Rabunku całej biblioteki Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, liczącej około 100.000 tomów, łącznie z katalogami, księgami inwentarzowymi i archiwum naukowym, dokonała ekspedycja uczonych niemieckich z prof.

archeologii dr. E. Petersena na czele. Dziełem tejże ekspedycji był rabunek zbiorów wykopaliskowych, stanowiących zawartość z górą 100 kłoszków, szaf i gablot muzealnych, oraz zniszczenie licznych cennych kolekcji wykopalisk w części wystawowej tegoż Muzeum. Ponadto, dziełem tegoż prof. Petersena było zniszczenie całego nakładu XVI-go t. "Wiadomości Archeologicznych" - organu naukowego Państwowego Muzeum Archeologicznego, który wskutek wybuchu wojny nie mógł być rozkolportowany i był zmagazynowany w Muzeum. Tom ten, poświęcony zagadnieniu prasłowiańskiemu, zawierał 26 rozpraw (471 str. form. 4°, 80 tabl.), w większości przedstawiających najnowsze wyniki prac badawczych wykopaliskowych w Polsce. Z całego nakładu zachowano jedynie kilkadziesiąt egzemplarzy tego tomu, dla użytku wyłącznie wewnętrznego - zainteresowanych instytucji naukowych niemieckich. Egzemplarze pущzone zostały w obieg jako "ostatni" (Schlussband) XVI-go t. "Wiadomości Archeologicznych", które - zgodnie z zapowiedzią w dodrukowanym ad hoc objaśnieniu niemieckim - nie miały się więcej ukazywać. Oto w jaki sposób nauka hitlerowska rozprawiła się na odcinku jednej z gałęzi wiedzy z nauką narodu napadniętego i chwilowo podbitego! W najbliższym czasie rzeźzony tom "Wiadomości Archeologicznych" zostanie wydrukowany powtórnie i świadczyć będzie po wieczne czasy o hańbie nauki niemieckiej okresu hitlerowskiego.

Również dziełem akcji planowej było zniszczenie siedziby Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie - jego cennych i bogatych zbiorów, pracowni i instrumentów naukowych oraz wszelkiego rodzaju urządzeń laboratoryjnych, a przede wszystkim bogatej i cennej biblioteki fachowej, liczącej około 500.000 tomów, na powstanie której złożyły się wysiłki kilku pokoleń geologów polskich.

Powstanie warszawskie dało bestji hitlerowskiej wspaniałą okazję realizacji planów rabunku i zniszczenia całej Warszawy.

Dzieła tego dokonywano bez świadków, gdyż po upadku powstania wszystkich pozostałych przy życiu mieszkańców stolicy usunięto na prowincję i do obozów pracy przymusowej w Niemczech. W Warszawie pozostały jedynie zdziczałe, uciekające na widok człowieka psy i koty, żywiące się trupami ludzkimi, oraz stada bezpańskich gołębi. Dzień w dzień w ciągu października, listopada, grudnia i w styczniu - do chwili wyzwolenia Warszawy, w sposób systematyczny, ulica za ulicą, dom za domem, były rabowane, a następnie palone lub też burzone przy pomocy środków wybuchowych. Prócz ekip rabujących, czynne były specjalne brygady podpalaczy i minerskie, które

wykańczały dzieło niszczenia Warszawy. Cóż w tych warunkach z bogatego i cennego mienia stolicy naszej oraz zbiorów i wyposażenia instytucji naukowych warszawskich pozostać mogło! Jakież nikłe resztki, których ocalenie przypisać należy, w poszczególnych wypadkach nietylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, ale przede wszystkim temu, że Warszawy, mimo niemal półrocznego okresu czasu systematycznego jej niszczenia, okupant nie zdołał zniszczyć w zupełności. Acz cierpiąca - Warszawa żyje! Wre praca i wszyscy do niej stanęli. Czynny jest Uniwersytet i szkoły, ożywiają się zakłady naukowe, jest komunikacja, jest woda, światło elektryczne i gaz. Niema jednak ulic bez ruin, bez domów wypalonych. Są jeszcze liczne groby ofiar bestjalstwa hitlerowskiego. Ruiny te jednak już nie straszą, bo przesłania je wizja przyszłej Warszawy, która każdy z nas w sercu nosi i która pobudza do wyteżonej pracy.

Jak wielka różnica jest Warszawy dzisiejszej z Warszawą okresem powstaniowego, przekonywuje o tym porównaniu jej z tym obrazem, jaki daje otwarta w d. 1-go maja w gmachu Muzeum Narodowego wystawa p.t. "Warszawa oskarża". Wystawa ta jest istotnie jednym wielkim aktem oskarżenia ze względu na zgromadzone w niej dokumenty barbarzyństwa i zbrodni, których ofiarą padła Stolica Polski Walczącej z okupantem hitlerowskim.

Są jednak straty, których żadną wystawą zobrazować nie może i których żadna statystyka ujawnić nie jest w stanie. Te kategorie strat obejmują skutki zahamowania życia naukowego w Polsce. Nauka polska w ciągu niemal sześciu lat okupacji hitlerowskiej nie posuwała się naprzód, ma więc przed sobą do odrobienia poważne zaległości. O ile w lepszej sytuacji, przez cały czas wojny z napastnikiem hitlerowskim znajdowała się nauka w Związku Radzieckim, nie przerywając ani na chwilę swej twórczej pracy. Cieszymy się z tego. Jest zrozumiałe, że z doświadczeń Nauki Radzieckiej tego okresu i jej bogatego twórczego dorobku pragnęlibyśmy skorzystać a jednocześnie przy tej sposobności położyć mocne podwaliny dla przyszłej współpracy i wymiany naszych osiągnięć naukowych i kulturalnych.

Moskwa, d. 24 września 1945 r.